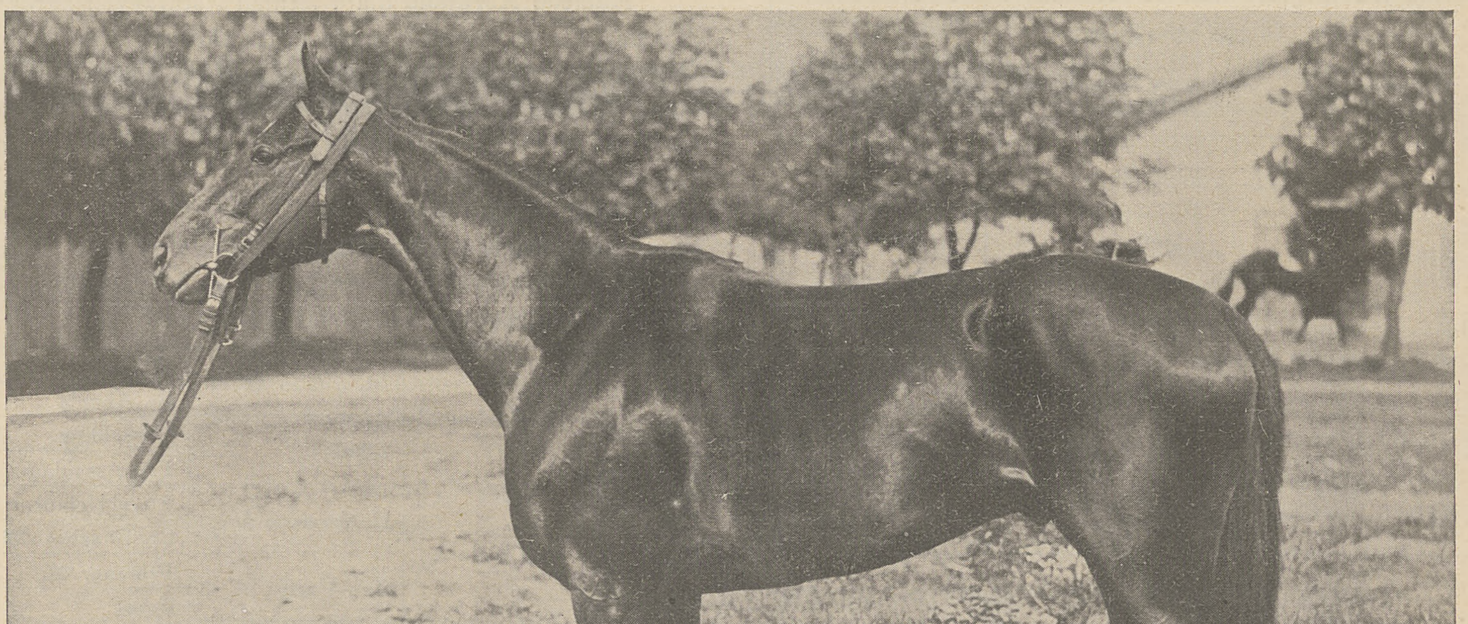
JEŹDZIEC i HODOWCA

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 9 lipca 1932 r.** **Nr. 28.**



SALWATOR, og. sk. gn. wys. pół krwi ang. ur. 1929 r. (Villars—Sevilla po Splendor) hod. p. Fr. Wężyka, własność K. hr. Zamoyskiego, zwycięzca Handicapu Chambery (12.000 zł. — 2200 mtr.).

(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

Z TYGODNIA.

Porównawczą Kozienicką nagrodę zdobywa Imperator; Salwator zwycięzcą Handicap'u Chambery, Firlej — Kordjana.

Wielkiej wartości hodowlanej porównawcza gonitwa Kozienic zgromadziła na dystansie 2100 mtr. przedstawicieli generacji czteroletniej: Wagrama, Ersilię i Efura oraz trzyletniej: Imperatora, Kompasa, Karambola, Barbe Bleu i Tarvisio. Poza Tarvisio, który posiada wielce niepewne kończyny, wszyscy uczestnicy mogli się wylegitymować solidną performance, gonitwa zapowiadała się więc bardzo interesująco. Od startu ruszyły: Wagram, Imperator, Ersilia, u czerwonego domu Tarvisio wyszedł na front, za nim cwałuje Wagram i Imperator, słup 1000 metrowy przechodzą czołowe konie w tejże kolejności, u stajen do idącego na froncie Wagrama podchodzi Imperator i wyprowadza stawkę na prostą. Na prostej do Imperatora (Chatisow) usiłuje podejść Barbe Bleu (Michalczyk), lecz

Imperator, swobodnie się oddalając, bije Barbe Bleu pewnie o półtorej długości, o trzecie miejsce Karambol walczy z Efurem i uzyskuje małą przewagę nad przeciwnikim i pozostałymi.

IMPERATOR, og. gn. ur. 1929 r. w st. A. ks. Czartoryskiego.	Parachute 12	Perdiccas 1	Persimmon 7	St. Simon ● 11
				Perdita II 7
			Chelandry	Goldfinch 4
				Illuminata 1
		Mira	Locarno 1	Bend Or 1
				Napoli 1
			Melissa	Elemér 1
				Merény 12
	Frosted Ice	William Rufus 8	Melton 8	Master Kildare 3
				Violet Melrose 8
			Simena	St. Simon ● 11
				Flying Footsep 8
		Severity	The Gull 1	Gallinule □ 19
				Meddlesome 1
			St. Marina	Janissary □ 1
				St. Marguerite 4

Zwycięzca, postępując stale w kondycji, osiągnął piękny sukces, tryumfując w poważnej próbie; stajnia „Lubicz" i stado Krasne odniosły zasłużony tryumf, jak również trener S. Michalczyk i żokej Chatisow.

Handicap Chambery zgromadził u startu 11 trzylatków, prezentujących się przeważnie bardzo korzystnie. Początkowo prowadził Dalaj Lama przed Defiladą, Dożem i Fair Play, na przeciwległej prostej Alkazar wyszedł na trzecie miejsce, idąc przed Dożem; porządek ten nie zmienił się, aż do połowy prostej, gdzie trzy konie oddzieliły się od pozostałych:

Salwator (58 kg.), Alkazar (53 kg.) i Iberus (56 kg.) i kończyły blisko siebie,

zwycięzca oddzielony od następnego różnicą trzech czwartych długości, pozostałe w pewnym odstępie.

SALWATOR, og. c. gn. wys. 1/2 krwi ur. 1929 r. w st. Fr. Wężyka	Villars 4	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12
				Sierra 2
			Doris	Loved One 1
				Laureate 5
		Sospel	Cyllene 9	Bona Vista □ 4
				Arcadia 9
			Cimiez	St. Simon 11
				Antibes 4
	Sevilla	Splendor 24	Espoir 19	Barcaldine 23
				Bel Esperanza 19
			Edenhall	Kendal □ 16
				Zoe 24
		Gioconda	Gaston 2	Galtee More □ 5
				Tira 2
			Koalicja	Clover 3
				Alma 0

Salwator, idący pod wysoką w polu wagą 58 kg., zrobił rzetelnie dobry wyścig, dowiódłszy, iż jest koniem wysoce wartościowym, do czego, jako syn Villars'a i Sevilli, zdaje się posiadać pełne prawo; Alkazar i Iberus zrobiły również wyścig doskonały.

Hadicap Kordjana dla 4-letnich i starszych zgromadził na starcie również liczne pole, złożone z dziewięciu współzawodników. Poprowadziła niska waga Derkacz przed Ercolem, Firlejem i Mospanem, którego na przeciwległej prostej zmienił Isard III; u stajen Firlej (57 kg.) przechodzi na drugie miejsce, zaś

na prostej cwałuje swobodnie,

bijąc w rezultacie u celownika po walce o długość doskonale się zachowującego Derkacza (49 kg.) i najbliżej z pozostałych kończącego Isarda III (60 kg.)

FIRLEJ, og. gn. ur. 1928 r. w st. A. Budnego.	Finnländer 16	St. Maclou 12	St. Simon ● 11	Galopin 3
				St. Angela 11
			Mimi	Barcaldine 23
				Priestess'dam 12
		Five o'clock	Forfarshire 6	Royal Hampton 11
				St. Elisabeth ● 6
			Tea Party	Prisoner ✖ 21
				Feast 16
	Bonny Maiden	Grosvenor 16	Cicero 1	Cyllene 9
				Gas □ 1
			Sceptre	Persimmon ● 7
				Ornament 16
		Irish Maiden	Symington 20	Ayrshire □ 8
				Siphonia ● 20
			Flushing	Fortunio ✖ 18
				Flush 27

Firlej, który zimą przechodził ciężką anginę, wiosną powoli dochodził do siebie, obecnie zaś odniósł tryumf, bijąc wartościowych szermierzy.

We wtorek 28 czerwca w gonitwie pozagrupowej (2100 metrów) spotkały się same czterolatki: Jowisz II,

Efur i Isard III. Konie ruszyły w wymienionym wyżej porządku, tempo stopniowo wzmaga się; naprzeciwko głównych trybun do leader'a podszedł Efur i minął go, wytrzymawszy atak nacierającego Isarda III, którego syn Bafura pobił łatwo o półtorej długości.

We środę 29 czerwca na krótkim dystansie 1300 mtr. wystąpiły same trzylatki: za Bibi Hanum i Fiamminą podążył Roi Soleil przed Kazbekiem, zbliżył się w połowie prostej do prowadzącej w tem miejscu Fiamminy i pobił u celownika łatwo o szyję w doskonałym czasie.

W sobotę 2 lipca w gonitwie I-szej kategorji dla trzylatków (1600 mtr.) zgromadziło się ciekawe pole uczestników. Poprowadziła Bibi Hanum przed Ferrydorem, który szedł prawie razem z Irbitem oraz przed Royal Majesty; u stajen Irbit zajął zdecydowanie drugie miejsce, zaś przed prostą pierwsze, lecz naprzeciwko tanich trybun wyszedł na front Ferrydor i pobił łatwo przeciwnika o cztery długości.

W niedzielę 3 lipca w handicapie płotowym przyjęło udział siedmiu uczestników. Ponteba, Rebus, Impas II stanowiły czoło gonitwy, zresztą wszyscy uczestnicy idą grupą, na przeciwległej prostej (za drugiem okrążeniem) Ponteba idzie przed Rebusem i Hawaną, u 1000 mtr. Rebus przoduje, u stajen Impas II idzie na drugiem miejscu, Hawana zakulała, przy głównych trybunach Stabil (p. Kwieciński) w walce mija Rebusa, bijąc go o trzy czwarte długości.

Zakończenie sezonu.

Po rozegraniu projektowanego programu odbyły się jeszcze dwa dni dodatkowe, które stanowiły zakończenie sezonu letniego i nosiły charakter gonitw pocieszenia.

W pierwszym z wymienionych dni, dość ciekawe pole zebrało się w gonitwie I-szej kategorji (1800 mtr.). Wyścig poprowadził Wigor, mając poza sobą pełnoletniego Tout en Haut, Komandora i pozostałe; w połowie prostej ruszył syn Mości Księcia i Weltesche — Komandor i pociągając za sobą potężnej budowy Irbita, kończył, jako łatwy zwycięzca.

I w drugim dniu, w największej gonitwie tryumf odniosła ta sama stajnia; była to gonitwa 3.000 zł., na dystansie 2100 mtr. dla trzylatków i starszych; poprowadził Ferrydor przed Kormoranem i Gibson Maid, na przeciwległej prostej Ferrydor odsadza się od przeciwników, zaś Gibson Maid przechodzi na drugie miejsce, na prostej Ferrydor góruje nad przeciwniczką, bijąc ją swobodnie, trzecim blisko kończy Kormoran, pozostałe w odstępie.

Tak więc sezon uważać możemy za skończony. Rezultaty w sensie hodowlanym streszczają się w tem przedewszystkiem, iż, jak okazało się, posiadamy w roczniku trzyletnim kilka ogierów wybitnej wartości, które mogą współzawodniczyć i z generacjami starszemi, a więc: Dżems, Imperator i przedewszystkiem Hel. Jesienią zaś możliwe, iż wyłoni się jakaś nowa gwiazda.

Ponieważ Imperator i Dżems i w roku zeszłym należały do elity swojej generacji, potwierdzenie tego w roku bieżącym jest rzeczą wielce pocieszającą, gdyż pozwala przypuszczać, iż mamy w danym razie do czynienia z wysoce wartościowemi jednostkami; co do Hela, to ten nieduży, sznytowy ogierek o wiele przewyższył swoją dwuletnią formę, co zresztą dość często się zdarza.

Fakt, iż na czele rocznika stoją ogiery (do wymienionych trzech możnaby dołączyć jeszcze kilka rokujących nadzieje), i że te ogiery wyszły z honorem w spotkaniach z generacjami starszemi, może nas napawać nadzieją, iż rocznik obecnie nie jest złym, sezon zaś jesienny pozwoli nam ostatecznie ocenić stosunek generacji pomiędzy sobą.

Gonitwy ubiegłego sezonu odbywały się (przy silnej konkurencji i dużej frekwencji publiczności, przy pogodzie ustalonej dopiero w ostatnich dniach) pod przewodnictwem Prezesa Towarzystwa M. hr. Komorowskiego i nadzorem Komisji Technicznej, z A. hr. Morstinem na czele. Startowali kolejno pułk. M. Kozicki i p. K. Zaleski; za prawidłowością gonitw śledzili p. Stroynowski i płk. Rudolf, czas mierzył zegarmistrz p. W. Babczyński.

W sobotę 9 lipca rozpoczyna się meeting w Łodzi, który zapowiada się bardzo ciekawie; punktami kulminacyjnymi tego meetingu będą Wielki Łódzki Steeple Chase (17 lipca) oraz Wielka Łódzka (24 lipca). Udział koni spodziewany jest duży.

Nasze czołowe matki stadne w okresie powojennym.

Studjum hodowlane.

(Dokończenie).

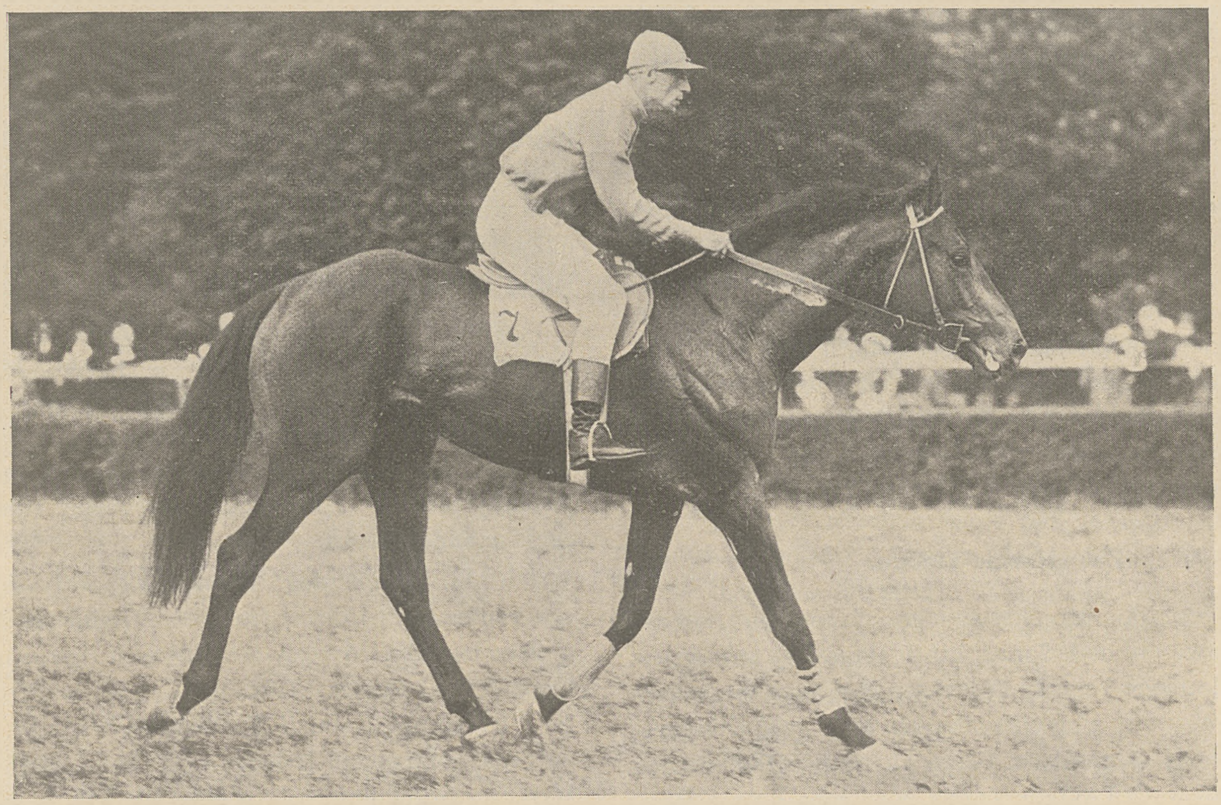
43) **Zeyneb,** kasztanowata, ur. w 1907 r. w stadzie margr. A. Wielopolskiego, po og. San Thiago (Orvieto — Satire po Sterling) z klaczy Cicha (Granit — Nanine po Fontainebleau). San Thiago, ojciec Bursy, syn Orvieto, jednego z trzech rodzonych braci: Locarno, Laveno, Orvieto, którzy się dobrze przyczynili do utrwalenia krwi Bend Or'a. **Macierzysty ród Zeyneb** prowadzi nas do Nanine, urodzonej w r. 1886 we Francji po og. Fontainebleau s. Dollara od Posterite po Flying Dutchman. Nanine godnie odpowiedziała swemu pięknemu pochodzeniu, zostawiając nam cały szereg dobrych koni, między nimi: B a r t e k Z w y c i ę z c a 1898 (Ruler), E r z e r u m 1901 (Galtee More), G r ó j e c 1903 (Brzask), C i c h a 1899 (Granit).

Erzerum i Grójec wygrały: Produce Grabowskiego, Cicha Nagrodę ks. ks. Lubomirskich w 1905, Bartek Zwycięzca Middle Park Plate w 1900.

Potomstwo Zeyneb wygrało: 1) Palatyn 1921 (Mości Książe) — 19.130 zł., (reproduktor P. S. O. w Sierakowie), 2) Roksana 1923 (Mości Książe) — 7.970 zł., 3) Wulkan 1924 (Balthazar) — 57.320 zł., (reproduktor P. S. O. w Białce), 4) Hassan 1925 (Manton) — 5.730 zł., 5) Arrow 1926 (Manton) — 119.018 zł., w tem Middle Park Plate, Nagrodę Widzowską i Nagrodę Ułanów Jazłowieckich w 1930, 6) Brawura 1927 (Manton) — 5.770 zł.

przeciętnie na jedną matkę 168.825 zł., 5 klaczy pochodzi z Rosji, ich potomstwo wygrało 885.315 zł., przeciętnie na jedną matkę 177.063 zł., 5 klaczy pochodzi z Francji i Belgji, ich potomstwo wygrało 635.555 zł., przeciętnie na jedną matkę 123.111 zł.

Druga konkluzja jest śmielszej, bo biologicznej natury i może się nadawać do dyskusji — w każdym razie pokrywa się z przekonaniami hodowlanemi autora, t. j., że klacze stadne wychowane w bliższem pokrewieństwie mają wyższość nad klaczami, których rodowody są więcej lub mniej luźne, w każdym razie bez wspólnego przodka do 5 pokolenia — przeciwnie przykłady klaczy, jak



STABIL, 4 l. og. c. gn. wys. pół krwi (Balthazar — Sevilla po Splendor) hod. p. Fr. Wężyka, własność p. Z. Cierpickiego, zwycięzca gentlemeńskiej gonitwy z płotami w Warszawie (Handicap 8.000 zł. — 3600 m.) pod por. Kwiecińskim.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Najstarszy syn Zeyneb — Namorob (Splendor) jest w stadzie hr. Czackiego w Porycku, gdzie się odznaczył, jako znakomity reproduktor w pół krwi, a daje i biegające konie.

Roksana jest w stadzie u p. Dobieckiego.

Od Arrow oczekujemy, by godnie kontynuowała zasłużony ród Nanine.

Powyższy opis nasuwa szereg konkluzyj — po pierwsze bije w oczy wyższość klasy hodowlanej klaczy importowanych wprost z Anglji, tego „Eldorado" hodowlanego, na które się złożyły: kapitał, klimat, paresetletnia tradycja hodowlana, nad klaczami wychowanemi w Polsce i innych krajach kontynentu.

Z 43 opisywanych klaczy, 16 urodziło się w Polsce, ich potomstwo w badanym okresie wygrało 2,770.149 zł., przeciętnie na jedną matkę 173.134 zł., 8 klaczy urodziło się w Anglji, ich potomstwo wygrało 1.811.604 zł., przeciętnie na jedną matkę 226.450 zł., 9 klaczy pochodzi z Austro-Węgier, ich potomstwo wygrało 1.519.419 zł.,

wskazują rodowody: Bomby, Gammy, Sevilli, Tilly II, a zwłaszcza najlepszych, t. j. Crescentic, Gaff i Poinsettji, dowodzą, że obecność w nich akumulatorów prądów krwi, t. j. przodków wychowanych w niemal incestowym inbreedzie (naturalnie w rachubę wchodzą jedynie wybitne końskie indywidua) niesłychanie potęgują siłę dziedziczności danej matki. Cyfrowo biorąc na przestudjowanych 43 matek — 27 jest wychowanych w chowie więcej lub mniej krewniaczym, 16 nie ma w rodowodzie wspólnych przodków do 5 pokolenia.

Trzecia refleksja natury gospodarczej, względnie techniki chowu. Koń pełnej krwi jest poniekąd produktem luksusowym, ubóstwa nie znosi — nie chcę być źle zrozumianym, bynajmniej nie twierdzę, że konie pełnej krwi mogą wychowywać tylko magnaci lub potentaci finansowi, ale jest rzeczą dowiedzioną, że chcąc mieć prawdziwe sukcesy hodowlane, musi się dać koniowi: dużo przestrzeni, doskonałe pastwiska, dobrą opiekę i, jak pisał ś. p. K. Stolpe, stajnie nie dalej, jak sto kroków od domu.

Ś. p. Marjan Jędrzejowicz był wielkim znawcą i miłośnikiem konia — ale w Dylągówce konie chowały się „w alkierzu"; gdy te same klacze przeszły do Albigowej Elaunay, zamiast Lettre d'Amour i May Rose, zaczęła rodzić Douceur de Vivre, Essora, Finesse — takich przykładów można przytoczyć więcej.

Nareszcie „klasowym hodowcą" i hodowcą w całem tego słowa znaczeniu jest ten, kto potrafi wyhodować własny żeński ród i własnego reproduktora i przytem w rezultatach dotrzymywać kroku tym, którzy poprzestają na imporcie i sporadycznem, nieprzemyślanem kupnie klaczy, a posługują się tylko rządowymi, czy cudzymi stalionami.

Przykład takiej hodowli daje p. Berson: Alpha, Angara, Esneh są po własnych ogierach: Alaric, Alaric Victor i Vadi Halfa, a wyliczone matki pochodzą z paru w własnem stadzie wychowanych pokoleń.

Tak postępowali wielcy hodowcy, jak baron Schickler, Lord Derby, baron Oppenheim, bracia Weinberg, a w Polsce: Grabowski, ks. ks. Lubomirscy, hr. Krasiński.

Oby młoda generacja naszych hodowców zechciała pójść w ich ślady, budując samowystarczalność Polskiej Hodowli.

Kazimierz hr. Rostworowski.

Z sezonu wiosennego we Lwowie.

Jesteśmy u schyłku sezonu wiosennego we Lwowie.

Reasumując w skróceniu kończący się sezon, stwierdzić trzeba, że należy on do nader udanych. Tak pod względem liczby, biorących udział stajen, jak i obsady poszczególnych gonitw nie pozostawiał nic do życzenia. A przytem co najbardziej pocieszające, to żywy udział i wielkie zainteresowanie się sportem konnym miejscowego społeczeństwa.

Lwów jest miastem impulsywnem i czułem, interesuje się wszelkiemi imprezami sportowemi, śledzi je i żyje pod znakiem sportu.

To też nic dziwnego, że wszystko, co ma związek ze sportem i jest należycie zorganizowane, ma pełne uznanie i powodzenie. Czy to weźmiemy wyścigi konne, na których w dniach gonitw są tłumy, czy automobilowe lub inne rozgrywki i mistrzostwa, wszędzie pełno publiczności. Wykorzystał te walory Lwowa Zarząd Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hod. Koni, stojący pod niestrudzonem kierownictwem prezesa F. Scazighino, nadał wyścigom konnym należyte ramy i zaszczepił „chorobę wyścigową" mieszkańcom Lwiego grodu. Jemu też przedewszystkiem należą się słowa podzięki.

Nie będę opisywał po koleji poszczególnych dni sezonu wiosennego, gdyż to zajęłoby zbyt dużo czasu i miejsca, dla ilustracji przedstawię tylko jeden z ciekawszych ostatnich dni t. j. niedzielę dn. 26 czerwca, w którym to dniu gonitwy były wysoko dotowane, obsada pól dobra, a w szrankach stanęli wartościowi szermierze.

Poza jedną gonitwą grupową i dwoma pozakategorjowemi (płaska 3.000 zł. na dyst. 2000 mtr. i sprzedażna 2.000 zł. na dyst. 1800 mtr.) rozegrane zostały w dniu tym trzy nagrody klasyczne, a mian.: Nagroda 15.000 zł. oraz stawki i przepadki im. Romana E. ks. Sanguszki „Derby arabskie" dla 4 l. og. i kl. arabskich na dyst. 2400 mtr., Nagroda 5.000 zł. Wielki Lwowski Steeple-Chase Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego — Memoryal dla 4 l. i st. koni na dyst. 5000 mtr. i Nagroda 3.000 zł. gonitwa z płotami o nagrodę „Miasta Lwowa", dla 4 l. i st. koni na dystansie 3200 mtr.

Ciekawe te rozgrywki zgromadziły na torze M. T. Z. liczną i doborową publiczność. Między innymi byli obecni: Inspektor armji gen. Rómmel, Dyrektor Dep. w Ministerstwie Rolnictwa p. inż. Jan Grabowski, Prezes Towarzystwa Arabskiego A. hr. Dzieduszycki i Przedstawiciele Prezydjum Miasta Lwowa. Już po godz. 15-ej sznury aut, pojazdów i piechurów ciągnęły w stronę Persenkówki, gdzie położony jest tor wyścigowy i sygnalizowały, że totalizator w tym dniu będzie ożywiony. Niepewna pogoda nie odstraszyła zwolenników sportu wyścigowego i przyjaciół turfu.

Pochmurno, tor suchy.

Gonitwę płotową, o nagrodę „Miasta Lwowa", wygrał stylowo Ugly Prince, dobrze jechany przez ż. Gajewskiego, pozostawiając za sobą o 2 długości późno finishującego Fircyka, za którym o szyję był trzeci pracowity Fijołek. Udział brało 6 koni, czas wyścigu 3 m. 46½ s.

Derby arabskie po wycofaniu Jaszmaka zgromadziło u startu 4 uczestników. Poprowadził bieg Ułan II w dobrem tempie, za nim podążały Mabrucha, Jagoda, Juno-



JAGODA, kl. siwa (Kohejlan I — Kalina) hod. St. Państw. własność st. „Arabian", zwycięzczyni Nagr. im. Romana E. ks. Sanguszki (Derby arabów 15.000 zł. — 2400 m.) we Lwowie pod j. Szyszko.
(*Fot. W. T. Lwów*)

na. Na przeciwległej prostej zdarzył się niestety przykry wypadek, gdyż z tak ugrupowanej stawki odpadła mocno faworyzowana Mabrucha, która uległa wypadkowi złamania nogi. Wielka to strata dla hodowli koni arabskich. Ostatecznie po zaciętej walce na finishu wygrywa w czasie 2 m. 53 s. o szyję Jagoda przed Ułanem II, za którym trzecią o pół dług. była Junona. Zwycięski koń został udekorowany wstęgą błękitną przez Prezesa Tow. Hod. Konia Arabskiego hr. A. Dzieduszyckiego, na ręce kierownika stajni „Arabian" p. St. Pohoskiego złożył, ze słowami gratulacji, złoty medal dla hodowcy p. inż. Jan Grabowski, a zasłużony trener Offman i zwycięski jeździec Szyszko otrzymali cenne upominki.

Wypada zaznaczyć, że jest to szóste Derby arabskie w Polsce. Pierwsze w 1927 r. wygrała kl. Sahiba p. T. Raciborskiej w czasie 3 m. 28 sek.; drugie w roku 1928 og. Flisak, st. „Janów" w 3 m. 14 sek.; trzecie w roku 1929 kl. Dywersja, hr. Potockich w 3 m.; czwarte 1930 og. Hardy, st. „Janów" w 2 m. 50 sek.; piąte w 1931 kl. Ikwa, st. „Arabian" w 2 m. 53 sek.; wreszcie szóste w roku bież. kl. Jagoda, st. „Arabian" w 2 m. 53 sek.

Jak z powyższego zestawienia widać, wychowankowie stadniny „Janów", pod okiem p. St. Pohoskiego, zdobywają już po raz czwarty błękitną wstęgę Derby arabskiego.

W Wielkim Lwowskim Steeple-Chase wzięło udział 6 koni. Wygrał go łatwo Iwan II, znakomity i zasłużony w dziale steeplerów syn Boba i Druchny, pod por. Stępkowskim, od napierającej go w dystansie Coquette, za którą trzecią była Jemioła. Czas wyścigu 6 m. 8½ sek. Zwycięzca został udekorowany wstęgą honorową „Miasta Lwowa".

W. T.

Remontowe stadniny sowieckie.

Miałem już sposobność na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" dać krótki zarys starań ze strony rządu sowieckiego podniesienia liczbowego i jakościowego stanu pogłowia końskiego oraz zwrócić specjalną uwagę na produkcję konia wojskowego. Obecnie, mając d o k ł a d n e wiadomości o dalszych zarządzeniach administracji sowieckiej w tym kierunku i posiadając dane, co do materjału końskiego stadnin oraz danych odnośnych do systemów ich prowadzenia, chcę podzielić się z czytelnikami „Jeźdźca i Hodowcy" wiadomościami z „kraju eksperymentów w planetarnym rozmiarze", jak to mówią bolszewicy, albo z kraju niewoli egipskiej, jak to mówią bezpartyjni obywatele sowieccy w zaufaniu dobrym, starym znajomym.

W każdym razie trzeba podziwiać prostolinijność mocnej a twardej władzy, która potrafiła w krótkim stosunkowo czasie na gruzach prywatnych stadnin stworzyć znaczną produkcję koni tak zarodowych, jak użytkowych, która tak pod względem liczbowym, jak i jakościowym osiągnęła dość poważne wyniki. Prawda, sporo koni zarodowych trzeba było po rewolucji zakupić we Francji, Niemczech i na Węgrzech (pełna krew, wysoka półkrew i araby z Babolny), ale obecnie, przeglądając spisy stadnin i skład ich, można przyjść do przekonania, że więcej już Sowiety importować nie będą, chyba pojedyńcze sztuki wysokiej klasy, aczkolwiek można i w to wątpić. Wogóle, nadzieje, m. inn. naszych polskich hodowców, wypowiadane podczas Ogólnego Zjazdu Hodowców koni w 1929 r., aby zdobyć rynek końskiego zarodowego materjału w Rosji sowieckiej — były oparte na wielkiem nieporozumieniu i nieznajomości wymagań rosyjskiej hodowli, a zwłaszcza panujących w niej obecnie prądów ambitnej i koniecznej ze względów finansowych samowystarczalności.

W Sowietach odczuwa się jeszcze brak klaczy pełnej krwi, chociaż w ostatnich czasach można zauważyć znaczną liczbową i jakościową poprawę. Zachęcone względnem powodzeniem swoich kłusaków na torach zagranicznych, władze sowieckie zamierzały w 1931 r., a obecnie trwają nadal w tym zamiarze, w 1932 r. wysłać także swe konie pełnej krwi do Niemiec. Natomiast stadniny wierzchowego konia, dzięki wielkiemu poparciu ze strony czynników wojskowych z Budiennym na czele, liczbowo są doprowadzone do znacznego stanu. Wykorzystane zostały w tym celu stepy zadońskie, gdzie doskonale zaaklimatyzowało się nabyte na Węgrzech, we Wschodnich Prusach i Francji kilkaset klaczy, wytrzymując narazie w roku importowania w 1926 i 1927 r. bez żadnych pomieszczeń zimę na pastwisku z podpędzaniem tylko do stert siana. Do celów hodowli koni użyte zostały również stepy, tak zwanego „Kazakstanu", t. j. wielkie przestrzenie południowo-zachodniej Syberji.

Pozatem wielką rolę w gospodarstwie hodowlanem odegrały skonfiskowane stadniny kłusackie, złożone z tak zwanych „metysów", t. j. mieszańców kłusaków orłowskich z amerykańskimi, które okazały się bardzo pożytecznymi do produkcji konia artyleryjskiego i kawaleryjskiego remontowego, przy krzyżowaniu z miejscowym syberyjskim i kirgizskim materjałem. Cały szereg prób ze stuwiorstowymi raidami włącznie dowiódł wielkiej zdatności i wytrzymałości wymienionych powyżej koni. Stadniny te w Kazakstanie mają olbrzymie przestrzenie, po kilkadziesiąt tysięcy ha.

Ogólny liczbowy stan klaczy w stadninach sowieckich (koniesowchozach) kierunku ściśle remontowego doszedł w r. 1932 do 19.420, oficjalnie zalicencjonowanych klaczy. Przeważającą większość tych klaczy, o wielkich wahaniach ich jakości, jest przeznaczona dla produkcji koni bezpośrednio do remontu wojskowego, elita zaś matek do produkcji ogierów i przyszłych klaczy zarodowych. Z niektórych cenniejszych miejscowych typów

utworzone zostały specjalne gniazda, prowadzone w czystości rasy. Dla koni naprzykład rasy tekińskiej utworzono kilka stadnin, dzieląc je na stadniny bez domieszek obcej krwi i z domieszką pełnej krwi angielskiej lub arabskiej, oraz stwarzając dla tekińskich koni specjalne wyścigi. Również są stadniny kirgizskie, kabardyńskie i t. p. Ale przeważnie zaznacza się kierunek stałego uszlachetniającego krzyżowania.

Stadniny czołowe, należące do tak zwanych wojskowych „konnych zawodów", liczyły w 1931 r. 1.239 klaczy zarodowych i 523 klaczy, potomstwo których idzie do remontu o wyższych wymaganiach konia kawaleryjskiego (oficerskiego). W 1932 roku zamierzano powiększyć stan klaczy do 4.012 sztuk, kosztem wyselekcjonowania materjału własnego chowu, nabytych zagranicą oraz wybrania celniejszych sztuk ze stadnin remontowych.

Z pomiędzy lepszych stadnin wymienić należy stadninę im. Woroszyłowa, złożoną z wysokoszlachetnych, pochodzących przeważnie od zakupionych na Węgrzech klaczy. Typy Furioso i Gidran. Druga stadnina im. Budiennego składa się z dwóch części: z dońskich, czyli zadońskich koni półkrwi oraz klaczy, w swoim czasie skonfiskowanych w stadninach półkrwi w stepach Kubańskich i gub. Stawropolskiej. Kto z czytelników „Jeźdźca i Hodowcy" pamięta wyścigi na torach rosyjskich z przed wojny, ten przypomni sobie z pewnością imiona dawnych właścicieli stadnin tego kraju: Michajlikowa, Gachajewa, bar. Sztengla, Piechowskiego, który nabył niegdyś o ile się nie mylę, syna Rulera, Aschabada i t. p.

Dońskie klacze wysokiej pół krwi, pochodzące z dawnych stadnin Korolkowa, Żerebkowa i innych zadońskich „zimowników", stanowią w olbrzymiej dzisiejszej stadninie im. Budiennego materjał najcenniejszy. Są one resztkami tych stad, któremi w roku 1912 był tak zachwycony von Oettingen, mówiąc, że nie wyobrażał sobie tak wspaniałego, rosłego, a wyrównanego pogłowia wychowanego w dodatku w stepie bez owsa i stajni. Nie wierzył, pojechał sam za Don, by przekonać się, czy to nie jest mistyfikacja.

Jak wiadomo, specjalna podróż Oettingena za Don i proponowane przez niego wysokie ceny za klacze zadońskie, które Oettingen chciał za wszelką cenę nabyć dla Trakehnen, pozostały bez skutku z powodu zakazu tranzakcji ze strony byłego przedwojennego zarządu stadnin państwowych.

Klaczy tych w stadninie im. Budiennego jest obecnie nie więcej jak 300, wybranych i zarejestrowanych jako zadońskie.

Trzecia wielka zarodowa stadnina wojskowa, (nie dla bezpośredniego remontu, lecz dla produkcji materjału hodowlanego) nazywa się „Konzawod 1-ej konarmji". Klacze przeważnie zadońskie i trakeńskie. Wreszcie 4-ta stadnina zarodowa im. komunisty Uborewicza znajduje się nad Terekiem na stepach kaukaskich, mając materjał klaczy anglo-arabski (częściowo zakupiony we Francji) i tak zwany „strelecki", t. j. pochodzący od koni orjentalnych dawnej i obecnej Streleckiej państwowej stadniny.

Oprócz tych 4-ch stadnin wojskowych, przeznaczonych specjalnie dla produkcji zarodowego materjału (po za wysortowaniem braków), dla wymienionych wyżej masowych stadnin, ma wojskowość dwie lepsze stadniny czysto użytkowe dla remontu oficerskiego: Karaczewska stadnina 30 ogierów i 450 klaczy, oraz Stawropolska 48 ogierów i 787 klaczy, przeważnie pół krwi, też z resztek zadońskich koni i skonfiskowanych prywatnych stadnin na Kaukazie, ale bez pewnego pochodzenia (za wyjątkiem ogierów).

Ciekawy jest podział ogierów w wyżej wymienionych stadninach zarodowych i użytkowych wierzchowych. Wybrać odpowiednie ogiery do 19.420 klaczy, przeznaczonych dla produkcji wierzchowego typu i należących do przeróżnych miejscowych ras oraz mieszańców mniej lub więcej uszlachetnionych, było bardzo trudno, to też specjalna komisja, rozpatrująca kwestję tak zwanego standartu dla każdej stadniny (w sensie ideału do którego trzeba dążyć), musiała przyjąć pod uwagę warunki utrzymania pogłowia remontowych stadnin wierzchowych — „gorno-tabunnoj ili stiepno-tabunnoj obstanowki", t. j. warunki całkiem półdzikiego utrzymania. Przydzielać do tych stad droższe ogiery było ryzykowne, chociaż próby w tym kierunku były robione jeszcze w 1922 roku, wobec konieczności rozpoczęcia pracy i niemożliwości dania innych warunków w syberyjskich stepach.

Postanowiono więc posyłać do tych stepowych stadnin Kazakstanu lepsze ogierki zadońskie, z „elitowych" stadnin, ale nie wyżej niż pół krwi, ponieważ te uważane są za najbardziej odporne w stepowych warunkach. Ogólna ilość takich pół krwi ogierów w remontowych stadninach dochodzi do 50% ogólnej liczby użytych ogierów. Na drugiem miejscu stoją ogiery pełnej krwi (21%), dalej idą tekińskie (14%), które prawdopodobnie nadawałyby się lepiej od pełnej krwi, lecz liczba tekińców jest bardzo ograniczona; około 10% stanowią ogiery kłusaki orłowsko-amerykańskie wybrane ze stadnin kłusackich dla produkcji remontowej.

„Elitowa" grupa stadnin wojskowych, a więc stada im. Woroszyłowa, Budiennego, Uborewicza i „Konarmji" oraz dwa elitowe stada remontowe, są w dobrych warunkach umożliwiających lepszy i staranniejszy wychów młodzieży. Stadniny te gromadzą najdroższy materjał ogierów. Najwięcej tu pełnej krwi. Naprzykład w stadninie im. Woroszyłowa stoi mający dobry performance Luks, który daje potomstwo o niskiej kościstej nodze, pozatem w 1930 roku przeznaczone zostały ogiery, kończące karjerę w moskiewskich stajniach wyścigowych oraz ze stadnin pełnej krwi, nie należących do wspomnianych stadnin wojskowych, a stanowiących osobną grupę stad zarodowych „plemchozów" (ogiery: Triumf i Herbert, oraz ogiery Szekeliwer i Jo-Reggert). Importowane z Węgier ogiery nie zadowolniły wymagań, dając źrebaki małowartościowe, o słabej kości, wadliwej postawie nóg i t. d. Ogiery pełnej krwi rosyjskie, według sprawozdania, dały lepsze wyniki. To też w stadninie im. Budiennego, stanowiącej oczko w głowie zarządu i często bardzo odwiedzanej przez Budiennego, jako szefa honorowego, który, będąc dłuższy czas przed wojną wachmistrzem dragonów, przeistoczył się obecnie w głównego inspektora kawalerji, pełna krew, a również i czysta

krew arabska są dopuszczane z wielką ostrożnością, w obawie zatracenia w potomstwie masy i kościstości zadońskiego typu oraz suchości nóg. Funkcjonują tam wysokiej co prawda krwi dońskie ogiery: Saturn, Bordo i 12 ich synów po klaczach dońskich. Aczkolwiek ogiery te posiadają conajmniej trzy czwarte pełnej krwi angielskiej, jednak pochodzą one od koni zaaklimatyzowanych pokoleniami i pół krwi, powstałej na dońskiem podłożu miejscowego konia stepowego.

Dla dalszego uszlachetniania dopuszczane są w tej stadninie ogiery pełnej krwi (Swietiec, Sympatjaga, imp. z Węgier Istenadt), po których są już dobre dwulatki w typie dawnego anglo-dońca, na mocnym fundamencie.

Stadnina 1-ej Konarmji oparta jest wyłącznie na pełnej krwi. Jako ogólny kierunek przyjęta jest tam konsolidacja kompleksu linji Bend Or'a, Hampton'a i Isonomy'ego przez Cyllene'a i Galtee-More'a.

Stacjonowane tam są następujące ogiery: Saygon, Galeazzo (linje Galtee More — Gallinule) i Gamrat (Galtee More — Doncaster — Buccaneer).

Większość klaczy pokrywa się w 1932 roku w ten sposób, aby wytworzyć inbreed na Galtee More'a, a nawet i na syna tego ostatniego derbistę Galtee Boy'a.

Wysortowane młode klacze z tej stadniny, wobec wysokiej krwi, przeznaczane są do stadnin remontowych drugiej kategorji.

W orjentalnej stadninie im. Uborewicza czołowym ogierem stadnym jest znakomity stary Cylindr, istotnie wyjątkowy arabski stallion rzadko już spotykanego typu. Osobiście go znając z przed wojny — porównam go do Skowronka, do którego jest podobny, będąc jednak masywniejszym, mniej filigranowym, ale szlachetnym o rzucającej się w oczy suchości i linjach. Wobec podeszłego wieku Cylindra, a również i jego brata Cenitiela, pokryły te ogiery w 1931 r. zaledwie 26 klaczy (dzięki sztucznej inseminacji). Jako drugorzędne ogiery funkcjonują tam jeszcze importowany z Francji kasztanowaty czystej krwi arab Kann oraz importowany z Babolny Koheilan IV.

Stadnina Uborewicza otrzymała w r. 1930 jeszcze 41 klaczy pełnej i wysokiej pół krwi, lżejszego typu, o wyglądzie zbliżonym mniej więcej do arabskiego typu.

W tejże stadninie 6 importowanych z Francji klaczy arabskich było pokrytych Kannem dla utrzymania tak zwanego gniazda araba francuskiego, mającego nieco inny typ, niż strelecki koń. Jak mówią niektórzy — „szkoda było Cylindra dla francuskich arabów".

W „elitowych" stadninach prowadzi się kopulację przeważnie z ręki, wobec konieczności oszczędzania sił ogierów, pozatem zaś stosuje się inseminację sztuczną, podwyższającą znacznie tak % zapłodnienia (do 80%), jak i większe pokrycie klaczy przez jednego i tego samego ogiera. Tak np. ilość klaczy pokrytych sztucznie (inseminowane jednym i tym samym ogierem) w wielu wypadkach udało się podnieść do 100 i wyżej.

Nawiasem mówiąc, sposób sztucznej inseminacji bardzo szeroko stosuje się w Sowietach przez depots ogierów. Tak bliskie od Polskiej granicy Smoleńskie depôt ogierów państwowych w 1931 roku miało przeciętnie 122 źrebiąt, przypadających na jednego ogiera depôt, otrzymanych drogą sztucznej inseminacji.

Taki Cylindr, Cenitiel i lepsze inne ogiery w stadninach „elitowych" też wyzyskują się oszczędniej drogą sztucznej inseminacji, metody której posługują się głównie sposobem sztucznej waginy, dającej większy % zapłodnień i dłuższą żywotność plemników — niż dawniejsze metody (gąbka i t. p.).

W stadninach wojskowych, Karaczewskiej i Stawropolskiej, kopulacja przeważnie wolna, tabunowa (75% klaczy); zaczyna się 20 kwietnia. W stadninach pozostałych Woroszyłowskiej, Budiennego, I-ej Konarmji i Uborewicza, obok sztucznej inseminacji, również stosowana jest kopulacja z ręki (od 15 lutego), a częściowo (po 15 kwietnia) i wolna w stadzie. Ciekawa jest instrukcja próbowania klaczy, przedstawiająca sporo nowości.

Jak mogłem spenetrować ze sprawozdań i z opowiadań spotkanych na różnych kongresach zagranicą sowieckich uczonych, Budiennyj nie lubi i nie uznaje sztucznej inseminacji. Inaczej, mówią specjaliści, można byłoby znacznie podwyższyć wyzyskanie niektórych cennych ogierów, potomstwo których już dobrze się zarekomendowało, a jednocześnie znacznie zmniejszyć liczbę ogierów w stadninach. Praktyka sztucznej inseminacji opracowana w innych stadninach sowieckich, gdzie ją stosują od 10 lat, dowodzi, że liczbę klaczy pokrytych w sezonie jednym ogierem można łatwo doprowadzić do 150, a przez stosowanie hormonalnych preparatów, wywołujących ewolucję w pożądanym terminie na zamówienie, sprawa ta mogłaby być jeszcze więcej ułatwiona. Skuteczność sztucznej inseminacji na punktach kopulacyjnych depots ogierów w Rosji jest tak rażącą, że w wielu miejscach tylko taką się stosuje. Kilku zaś zwycięzców na torze wyścigowym w Moskwie, pochodzących z takiej inseminacji, jest też dowodem przekonywującym w jej obojętności, co do jakości przyszłego źrebaka.

Wracając do remontowych stadnin sowieckich, trzeba zaznaczyć, że do nich nie należą, jak o tem już miałem sposobność zaznaczyć, państwowe stadniny wyższej marki, działające na dawnem miejscu, a więc w tym samym dawnym Streleckom zawodie (Charkowskiej d. gub.), Nowoaleksandrowskom, Chrenowoj, Czesmienskom (pełna krew), Woschod (na Kaukazie) i t. d.

Do stadnin typu wierzchowego, nie objętych wymienionym wyżej zarysem, można też zaliczyć stadniny kołchozów**) Ukrainy w liczbie 16, z nich może godnym większej uwagi będzie „Wałkowskij im. Dobrobuta" i „Koniewod", mające przeszło 100 klaczy wierzchowego typu, pół krwi i klaczy nieudowodnionego pochodzenia pełnej krwi; — resztki względnie po resztkach prywatnych stadnin większej własności. Stadniny te mają o wiele, ma się rozumieć, gorszy materjał, niż wojskowe elitowe stadniny, można je przyrównać do remontowych stadnin masowego typu w Kazakstanie, o których wspomniałem

**) Trzeba rozróżnić — plemchozy, koniesowchozy, kołchozy. Tylko nierzadkie kategorje plemchozy są zarodowemi stadninami.

na początku. Ale spotykają się tam i cenne konie. Tak np. w Wałkowskiej stadninie są dzieci pełnej krwi francuskich Medici-2, syna Filipa (Patron—Penelope), Rayonnant (Macdonald — Reine d'Espagne) i t. p.

Stadnina w Wałkach (kołchoz) miała z początku 200 ha pastwiska; w 1931 r. przydzielonych do niej zostało 1000 ha. Ogiery przysyłane są pełnej krwi z połtawskiego depôt ogierów.

Pozatem, pomimo organizacji hodowli konia wierzchowego w kołchozach, Sowiety zorganizowały w 1926 roku dobrze rozwijające się źrebięciarnie w liczbie 11, specjalnie remontowego wierzchowego typu, pół i trzy czwarte krwi. Rocznie wychowuje się tam przeszło 300 źrebaków (we wszystkich 11-tu źrebięciarniach), co nie jest dużo. W 1931 roku było 365 źrebaków.

W powyższym zarysie uwzględniłem tylko stadniny, pracujące z wyraźnym celem służenia potrzebom wojny. Warto to podkreślić jako pendant do słowiczych zapewnień Litwinowa o konieczności rozbrojenia na Genewskiej Konferencji.

Oprócz stadnin koni wierzchowych, istnieją liczne plemchozy, sowchozy i kołchozy kłusaków (najliczniejsze) i roboczych, o czem też mogę poinformować kiedykolwiek czytelników „Jeźdźca i Hodowcy", bo są tam też ciekawe przykłady zorganizowania na wielką skalę stadnin oraz prowadzenia ich na wysokim poziomie, sądząc ze sprawozdań i rekordów szybkości kłusaków oraz prób siły pociągowej. Stuwiorstowe rajdy, konkursy różnych zaprzęgów i t. p. urozmaicają wystawy koni i dają nieraz cenne spostrzeżenia.

W każdym razie jeśli przykry jest ton sprawozdań i odrażająca bezwzględna polityka twardej ręki, stosowana w Sowietach, a tembardziej świadomość, że większość stadnin przecież została nierzadko ufundowana, w pełnem znaczeniu tego słowa, na krwi dawnych właścicieli i ze zrabowanego w gruncie rzeczy materjału — nie można odmówić energji rozmachu działania czerwonym władcom. Jeszcze więcej godna jest zaznaczenia w Sowietach praca doświadczalna tak hodowlana, jak i weterynaryjna, która już zwróciła na siebie uwagę Zachodu, w szczególności w dziedzinie nowych badań o żywieniu konia, zwłaszcza klaczy oraz w dziedzinie walki z zakaźnem ronieniem i nosacizną *).

Brakowi personelu fachowego przy tak licznych stadninach Sowiety starają się zapobiedz specjalnem przygotowaniem absolwentów wyższego Instytutu zootechnicznego w Moskwie, ze stosowaniem obowiązkowej praktyki i kursami dla dyrektorów koniesowchozów. Kursy te trwają trzy miesiące.

Sądzę, że z tym faktem Sowietom jednak będzie najtrudniej dać sobie radę, bo doświadczenie jest największą i najtrudniejszą zdobyczą w hodowli koni. Sowiety, mając pole do eksperymentów niemożliwych w warunkach prywatnej własności, starają się nabyć doświadczenia. Qui vivra-verra.

R. Prawocheński.

Kraków, 1932 r.

*) Recenzje angielskich fachowych czasopism wydały opinję przychylną, a niektóre dane zostały przejęte już w praktyce.

Listy z Francji.

Rozgrywka 65-go Grand Prix zakończyła w uroczysty sposób wielki paryski sezon 1932 roku i nastąpiła przy idealnej pogodzie, panującej u nas już od sześciu tygodni! Publiczności zebrało się bardzo dużo, był obecny Prezydent Rzeczypospolitej oraz wszyscy ministrowie.

Pierwszy raz w tym sezonie pozwolę sobie wyrazić optymistyczny pogląd na sportową stronę tego wielkiego dnia, gdyż same fakty zdają się bezspornie przemawiać za tem, iż posiadamy przynajmniej jednego, prawdziwie klasowego trzylatka, który był zdolny wygrać w marcu na prostej 2000 metrów, w początku czerwca Derby w Chantilly na 2400 metrów i odnieść najlżejsze ze wszystkich zwycięstwo na 3000 mtr. w Longchamp w dobrym czasie 3 m. 13 s. i przy doskonałym rzucie na ostatnich 200 metrach (w 12 s.)!

Tak więc siwy syn Massine'a i córki Roi Herode'a May Queen — Strip the Willow p. Duggan'a bezapelacyjnie koronowanym jest na najlepszego trzylatka 1932 roku.

Wyraziwszy wielki żal, iż w decydujących momentach nie danem mu było spotkać się z trójką: Macaroni, Bishop's Rock, Le Becau, które bezspornie posiadają dużą klasę — przypatrzmy się teraz, w jaki sposób zdobył on ostatni swój tryumf najbardziej dlań ważny.

Do startu Grand Prix wyszło 19 francuskich i 1 angielski trzylatek — Royal Dancer, syn Blandford'a, należący do p. Esmond'a, a który był czwarty w Derby angielskiem.

Ten ostatni — idealnego pokroju kary, potężny ogier zwracał ogólną uwagę, lecz w gonitwie, zaznaczymy to odrazu—żadnej nie odegrał roli. Po bardzo długim i trudnym starcie, z powodu szalenie nerwowego zachowania drugiego syna Massine'a — Laecken'a, należącego do Markiza Llano, konie wreszcie ruszyły i gonitwę dla faworyta Premier Janvier, własność Vicomte'a de Rivaud, poprowadził jego leader Treize. Za Treize'm cwałowały Blackamoor, własność Lady Granard, Laecken i pozostałe w grupie z Premier Janvier (pod modnym żokejem Hervé) na końcu. Tak przeszli uczestnicy około 2000 mtr., to jest cały teren pod górę i pół terenu na dół i tu pace zaczęło się wzmagać; na prostą stawkę wyprowadził Laecken, mając poza sobą tuż Satrap'a, należącego do Lorda Derby i dwóch przedstawicieli stajni bar. Rothschild'a: zwyciężczynię Prix de Diane, Perruche Bleue i Fog Horn'a, za nimi szedł po bandzie Strip the Willow.

Na 200 mtr. przed celownikiem Laecken był skończony, na czoło zaś wyszedł Satrap (który przez chwilę zdawał się zwyciężać), mając u siodła atakującego go Fog Horn'a.

W chwili tej przyszły zwycięzca był zamkniętym przy bandzie. Donoghue na Satrapie zrobił rush, być może przedwczesny, zużywszy wszystkie rezerwy w koniu, lecz głównie wypuszczając z zamknięcia Strip the Willow'a, który natychmiast ruszył polem i zaatakował z lewej strony Satrap'a i Fog Horn'a. Na 50 mtr. przed celownikiem zwycięzca zrównał się z Satrap'em i minął go, bijąc pewnie o półtorej długości, trzecim był Fog Horn, czwartym Hénin, piątym Metz, szóstym faworyt Premier Janvier. Rezultat gonitwy, podobnie jak w Derby, należy uznać za prawidłowy, zaś Strip the Willow'a za najlepszego trzylatka wśród tych, które brały udział w Derby i Grand Prix.

W przeddzień Grand Prix, rozegrane zostały dwie interesujące gonitwy. Jedną z nich na dystansie 3800 mtr. wygrał po ciężkiej walce o łeb syn Le Gros Morne'a Montbazon, należący do rosyjskiego sportsman'a bar. Koeppen i trenowany przez Winkfield'a. Druga wielka gonitwa (na dystansie 1000 mtr.) zebrała u startu wszystkie najlepsze francuskie flyer'y. Bardzo łatwe zwycięstwo odniósł Furrokh Siyar p. Mc. Creery. O koniu tym pisałem szczegółowo w roku zeszłym, po jedynym jego starcie i zwycięstwie, jako o dwulatku, który od tej pory nie występował.

Ten fenomen, sądząc z rozwiniętej przez niego szybkości (cantrem o 3 dł. w $58^1/_5$ s.!) oraz rodowodu (Colorado i Mumtaz Mahal), posiada niestety dość słabe nogi i niezbyt czysty oddech, mimo to nie mogę powstrzymać się od wyrażenia myśli, jakie szalone szczęście mają p. Duggan i trener Englander, wygrywając Derby i Grand Prix takim Strip the Willow, podczas gdy rówieśnikami jego są takie konie, jak Furrokh Siyar, Le Becau, Macaroni i Bishop's Rock!

Na przyszłą niedzielę rozgrywamy w St. Cloud wielce interesującą gonitwę Prezydenta Rzeczypospolitej dla trzylatków i starszych, według skali wagi bez penalité, przy udziale Orpen'a i Ut Majeur'a z Anglji i francuskiego zespołu, który będzie reprezentowany dość słabo przez Taxodium, Parsee i Shred'a. W gonitwie tej weźmie również udział belgijski fenomen Prince Rose.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 29 czerwca 1932 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Nr. 17 „Wiadomości Wyścigowych"** wyszedł z druku.

— **Łódzkie Towarzystwo Zachęty do Wyścigów Konnych.** Wyścigi konne w Łodzi odbywać się będą od dnia 9 lipca do dnia 14 sierpnia włącznie w niedziele, środy i soboty. Początek o godzinie 3-ej po poł.

17 lipca Wielki Łódzki Steeple-Chase 15.000 zł.,

24 lipca Nagroda Wielka Łódzka 20.000 zł.

Odjazd z dworca głównego w Warszawie: 7 m. 30 (posp.), 9 m. 45, w niedzielę pociąg specjalny: 10 m. 40.

Odjazd z Łodzi Fabrycznej: 19 m. 20; w niedziele pociąg specjalny: 20 m. 30.

— **Pierwszy Pokaz Koni Remontowych na Wołyniu** urządzony przez Wołyński Związek Hodowców Konia Szlachetnego pół krwi w Łucku.

W terminie od czwartego do szóstego czerwca b. roku odbył się na Wołyniu w Łucku Pokaz Koni Remontowych, należących wyłącznie do pp. Członków Związku Hodowców Konia Szlachetnego Pół Krwi i jednocześnie zakup remontowych koni do wojska przez Komisję Remontową Nr. 3 z Krakowa. Komisja sędziów pod przewodnictwem p. płk. Feliksa Rozwadowskiego, Kierownika Wojskowego Zakładu Remontu Koni, oraz płk. Wł. Kuleszy, przewodniczącego Komisji Remontowej Nr. 3, płk. Stanisława Pietruszke, członka Komisji Remontowej Nr. 3, Kierownika Państwowego stada ogierów w Białce — p. Stanisława Hay'a, p. Zygmunta Skolimowskiego, przedstawiciela Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego, mjr. Karola Wisłoucha, mjr. Józefa Weinckorna i rtm. Kazimierza Horoszkiewicza, członka Komisji Remontowej Nr. 3.

Pokaz otworzył wojewoda wołyński p. Józewski; odbył się on przy sprzyjającej pogodzie i licznie zebranej publiczności, złożonej z pp. Członków Związku Hodowców koni i osób interesujących się hodowlą koni. Komisja sędziów przyznała nagrody honorowe ofiarowane przez Ministerstwo Rolnictwa i pieniężne nagrody ofiarowane przez Ministerstwo Spraw Wojskowych następującym Hodowcom Członkom Woł. Związku Hodowców Konia Szlachetnego Pół Krwi w Łucku.

Za grupy koni remontowych otrzymali hodowcy — medal złoty: St. hr. Czacki, stado „Poryck"; medale srebrne: Al. hr. Ledóchowski, stado „Smordwa", M. hr. Chodkiewicz, stado „Młynów"; medale bronzowe: J. ks. Radziwiłł, stado „Szpanów", J. hr. Jezierski, stado „Worotniów", p. E. Małyński, stado „Zurne",p. K. Rudnicki, stado „Drewinie".

Listy pochwalne za pojedyńcze konie remontowe otrzymali następujący hodowcy: p. A. Boguszowa, stado „Satyjów", za kl. Malina, p. M. Bogusz, stado „Humienniki", za kl. Zuzula, p. M. Hulewiczowa, stado „Anielin", za kl. Infantka, J. hr. Jezierski, stado „Worotniów" dwa listy pochwalne za wałacha — Cywil i za wałacha — Trubadur, Al. hr. Ledóchowski, stado „Smordwa", za kl. Jolanta, H. ks. Lubomirski, stado „Aleksandrja", za wałacha Beck, p. Piotr Mirkowicz, stado „Rozważ-Oziery", za kl. Madame, p. J. Mochliński, stado „Fusów", za wałacha Szatan, J. hr. Potocki, stado „Beheń", za kl. Tarcza, J. ks. Radziwiłł, stado „Szpanów", za wałacha Brzask, p. K. Rudnicki, stado „Drewinie", za kl. Dumka.

Nagrody pieniężne Ministerstwa Spraw Wojskowych otrzymali następujący hodowcy:

Nagrody I-szej kategorji po 525 zł.: J. hr. Jezierski, stado „Worotniów", za wałacha Andrus, Al. hr. Ledóchowski, stado „Smordwa", za wałacha Isprawnik.

Nagrody II kategorji po 250 zł.: M. hr. Chodkiewicz, stado „Młynów", za wałacha Czardasz, S. hr. Czacki, stado „Poryck", za wałachy: Nipon i Nimbus, M. hr. Ledóchowska, stado „Bużany", za wałach Bachmat, Z. hr. Ledóchowska, stado „Piatydnie", za klacz Ognista, Al. hr. Ledóchowski, stado „Smordwa", za wałacha Junak, J. ks. Radziwiłł, stado „Szpanów", za wałacha Bohater.

Nagrody III-ciej kategorji po 100 zł.: S. hr. Czacki, stado „Poryck", za wałachy: Nanuk i Nonsens, T. hr. Czacki, stado „Koniuchy", za klacz Fasola, M. hr. Chodkiewicz, stado „Młynów", za klacz Pancerka i wałacha Bohuna, p. Galik, stado „Chorłupy", za wałacha Gozdawa, p. M. Hulewiczowa, stado „Anielin", za wałacha

Idol, M. hr. Ledóchowska, stado „Bużany", za wałacha Doż, Z. hr. Ledóchowska, stado „Piatydnie", za klacz Orlica, Al. hr. Ledóchowski, stado „Smordwa", za 4 wałachy: Janczar, Jurek, Jarząbek i Jaź, p. Emanuel Małyński, stado „Zurne", za 2 klacze: Ceregiela i Cicha, oraz za wałacha Cezar, J. ks. Radziwiłł, stado „Szpanów", za klacz Biruta, p. K. Rudnicki, stado „Drewinie", za trzy klacze: Dogaresse, Dzisna i Doczka, p. S. Sumowski, stado „Lityce", za klacz Huryska, p. A. Załęski, stado „Hołownica", za klacz Amazonka.

Ogólnie nagród honorowych za dostawione konie na pokaz otrzymali hodowcy: medali siedem za 7 grup koni, w ogólnej ilości 42 konie; listów pochwalnych dwanaście za pojedyńcze konie. Ogólnie nagród pieniężnych za dostawione konie otrzymało czternastu hodowców za przedstawionych 31 koni, w ogólnej sumie 5.000 zł. Panowie hodowcy przedstawili na tym pokazie w ogólnej sumie 98 koni, z których Komisja Remontowa Nr. 3 nabyła 58 sztuk.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Newmarket,** 28 czerwca.

July Stakes, 1.230 Ł — 1.200 mtr., dla 2-latków.

1. Colorow, og. kaszt. (Colorado - Picardel po Picton), Mrs. Art. James, 57¼ kg., ż. T. Weston.
2. Sunny Anna, kl. (po Manna), J. A. Dewar, 55¾ kg., ż. Gordon Richards.
3. King Salmon, og. (po Salmon Trout), lorda Carnarvon, 57¼ kg., ż. B. Carslake;

bez miejsca: Outrider, Dough Nut, og. po Spion Kop — Waffles.

Wygrane o szyję — 4 dł. Czas: 1:9⅖.

Zakłady: 9:2, 7:2, pari.

— 29 czerwca.

Stud Produce Stakes, 1.079 Ł — 1.000 mtr., dla 2-latków.

1. Versickle, kl. gn. (Sickle — Verdict po Shogun), lorda Stanley, 52½ kg., ż. T. Weston.
2. Sweet Olive, kl. (po Solario), lorda Woolavington, 52½ kg., ż. Gordon Richards.
3. Olifa, kl. (po Buchan), lorda Howard de Walden, 52½ kg.. ż. R. Perryman;

bez miejsca: Coin of the Realm, kl. po Phalaris, kl. po Abbots Trace, Sans Peine, Gipsy Race, kl. po Son in Law, kl. po Foxlaw. Devon Lass, Best Bargain, Mazeppa.

Wygrane o 2 — ¾ dł. Czas: 1:2⅘.

Zakłady: 11:4 „na", 6:1. 100:7.

— **Gainsborough,** 1915 (Bayardo — Rosedrop) stoi obecnie w Anglji na czołowem miejscu wśród reproduktorów z wygraną 18.838½ Ł; drugie miejsce zajmuje Blandford, 1919 (Swynford — Blanche) z wygraną 18.614½ Ł przed Solario 1922 (Gainsborough — Sun Worship) — 16.214 Ł, Abbots Trace, 1917 (Tracery — Abbots Anne) — 14.616 Ł, Son in Law 1911 (Dark Ronald — Mother in Law) — 11.409½, Craig an Eran, 1918 (Sunstar — Maid of the Mist) —11.038. Dalsze miejsca zajmują: Prince Galahad — 8.764 Ł, Manna — 8.362½ Ł, Alcantara II — 8.034½ Ł, Sansovino — 7.708 Ł, Salmon Trout — 7.571 Ł, Stratford — 7.368 Ł. i t. d.

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

St. Leger, Doncaster, 7 września.

3:1	April the Fifth	20:1	Firdaussi
6:1	Miracle	20:1	Mannamead
8:1	Dastur	25:1	Silvermere
8:1	Udaipur	25:1	Hesperus
10:1	Orwell	33:1	Andrea
14:1	Royal Dancer	33:1	Foxhunter
16:1	Violator	40:1	i więcej inne konie.

IRLANDJA.

— **The Curragh,** 29 czerwca.

THE IRISH DERBY, 5.000 Ł — 2400 mtr.

1. **Dastur,** 3 l. og. gn. (Solario — Friar's Daughter po Friar Marcus), ks. Aga Khan, 59½ kg., ż. M. Beary.
2. **Hill Song,** 3 l. og. sk. gn. (Spion Kop — Cradle Song), Major Shirley, 56¾ kg., ż. E. Gardner.
3. **Trapper,** 3 l. og. gn. (Hurstwood — Gorse), Mr. J. Johnston Cooney, 56¼ kg., ż. J. Doyle;

bez miejsca: Lindley, Gold Amulet, Corcy, Call Him, Solicitous, Kingsmere, Grand Ecard.

Wygrane o łeb — 2 dł. Czas: 2:35⅗.

Zakłady: 7:4 „na", 4:1, 50:1.

FRANCJA.

— **Le Tremblay,** 29 czerwca.

Prix Le Marois, 50.000 fr. — 2.000 mtr., dla 3-latków.

1. Lands End, 3 l. og. kaszt. (Pondoland — Huntsend), J. Joel, 54 kg., ż. G. Duforez,
2. Serre Chaude, 3 l. kl. (po Blandford), bar. E. de Rothschild, 52½ kg., ż. C. Bouillon.
3. Rhamni, 3 l. og. (po Kircubbin), E. Henriquet, 54 kg., ż. F. Keogh;

bez miejsca: Echec et Mat, Malina, Good Bess, Pancho, Fulgor, Zoroastre, Orgemont, Vitrine, Miss Paso, Chope du Nord.

Wygrane o 4 dł. — szyja — 1 dł. Czas: 2:08,2.

Tot.: 130, 53, 56, 30:10.

NIEMCY.

— **Palastpage,** zwycięzca niemieckiego Derby, występował jako dwulatek dziewięć razy. Trzy pierwsze razy był bez miejsca, następnie pobił w Grunewald Schwadroneur'a. W Preis von Leutstetten uległ Aventin'owi, w Dahlmann-Rennen Mio d'Arezzo w Preis von Pfalz — Janus'owi.

Tych trzech swych przeciwników pobił Palastpage w Derby niemieckiem. Jako dwulatek zdobył syn Prunusa jeszcze dwie gonitwy, bijąc w nich kolejno Courtisane i Goliath'a.

W roku bieżącym biegał ogier ten sześć razy przed Derby i zdobył wszystkie swe wyścigi za wyjątkiem Union'u, gdzie pobił go Aventin. Największymi jego tryumfami były Preis der Dreijährigen i Grosser Hansa Preis.

Obecnie Palastpage, jako najbliższe zadanie, ma przed sobą wielką porównawczą gonitwę Grosser Preis von Berlin. Hodowcą jego jest przemysłowiec reński p. Mülhens, który założył stado niezbyt dawno z ogromnem poświęceniem, obecnie pierwszy raz w życiu wygrał Derby. Ciekawem jest, iż zwycięzca nie jest synem własnego ogiera p. Mülhen'sa — Flamboyant'a, lecz pochodzi od w pobliżu stacjonowanego Prunus'a (ojca naszego Mah Jong'a) stada Schlenderhan p. Oppenheim'a.

Ojciec zwycięzcy Prunus był stayer'em najwyższej klasy; dwuletnim biegał trzy razy i był z miejscem, trzyletnim przy dziewięciu startach zdobył sześć pierwszych nagród i trzy płatne miejsca. Tryumfował w Henckel Rennen, Nuage Rennen, Gladiatoren Rennen, St. Leger i Ludendorff Rennen; w Union kończył za Orilus'em (o łeb), w Derby trzecim za Marmor'em i Landstürmerem. Czterolatkiem biegał trzy razy, odnosząc jedno zwycięstwo, pięciolatkiem — dwa razy był z miejscem.

Jako reproduktor Prunus wielce się odznaczył; najlepszemi jego dziećmi dotychczas były: fenomenalny Oleander, Weissdorn, Mah Jong, Indigo, Wanderer, Impressionist, Walzertraum, Widerhall.

Prunus jest stosunkowo mało wyzyskiwanym reproduktorem, gdyż właściciel jego posiada w synu Prunusa Oleandrze godnego następcę tegoż, stanówka zaś z nim kosztuje zbyt drogo, aby mógł otrzymać komplet klaczy; pomimo to Prunus rokrocznie daje klasowe konie.

Prunus jest ogierem krajowym, natomiast matka Palastpage, Palma jest klaczą angielską, stada znanego nam p. Leona Mantaszewa, ur. 1916 roku, importowana do Niemiec w 1924 roku. Do-

tychczas dała prócz Palastpage'a doskonałe konie: Präfect'a, Pepita'ę oraz Stammesfahne.

Palma jest córką Willonyx'a, zwycięzcy Ascot Gold Cup i wielu doskonałych gonitw, babka jest córką dobrze w dawnej Kongresówce znanego Palmiste'a, zwycięzcy francuskiego Derby.

Matka owej córki Palmiste'a Quilda była doskonałą klaczą wyścigową, pochodzą od niej tak dobre konie, jak dwie francuskie oaksistki: Quenouille i Quoi?

Jeżeli będziemy rozpatrywać rodowód zwycięzcy, jako całość (p. Nr. 26 „Jeźdźca i Hodowcy"), stwierdzimy w nim następujące cechy charakterystyczne: linja męska Dark Ronald'a, matka zaś pochodzi z linji St. Simon'a, na którego zrobiony jest najbliższy inbreed w rodowodzie (przez najlepszych synów tegoż: Persimmon'a i William the Third'a), dalszy zaś inbreed na krew Hermit'a. Krwi Bend Or'a nie spotykamy, wielkie zaś imiona rodowodu najbliżej figurujące są: Dark Ronald, Persimmon, St. Simon, Gallinule i Le Sancy.

SZWAJCARJA.

— **Société Hippique de Lucerne** zawiadamia, iż XIX-te Międzynarodowe Zawody Konne w Lucernie, wyznaczone w terminie od 2 do 10 lipca, pomimo zgłoszenia zespołów: Belgji, Francji, Irlandji, Italji, Niemiec, Czechosłowacji i Portugalji, z powodu ogólnego kryzysu ekonomicznego, zostają odwołane.

Zawiadomienie wyraża jednak nadzieje, iż w r. 1933 uda się doprowadzić tradycyjny meeting międzynarodowy do skutku.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Saint Cloud**, 3 lipca.

Prix du President de la Republique, 400.000 fr — 2500 mtr.

1. Prince Rose, 4 l. og. gn. (Rose Prince — Indolence) H. Coppez, 61 kg., ż. C. Morjau.
2. Taxodium, 4 l. og. kaszt. (Bay Cherry — Brenta), bar. E. de Rothschild, 61 kg., ż. C. Bouillon.
3. Gris Perle, 3 l. og. kaszt. (Brabant — Mauve), James Hennessy, 54 kg., ż. J. Jennings;

bez miejsca: 4. Orpen, 5. Ut Majeur, 6. Tapinois, dalej: Filarete, Sans Ame, Bruledur, Parsee, Shred, Saint Briac, Premier Janvier, Formosan, Sagace.

Wygrane o szyję — kr. szyja — 1 dł. Czas: 2:44,6.

Tot.: 49, 18, 26, 30:10.

— **Budapeszt**, 3 lipca.

Baron Bela Wenckheim Memorial, 24.000 pengö — 1600 mtr.

1. Kurucz, 3 l. og. gn. (Tamar — Nyalka) A. Blaskovich, 52 kg., ż. Csuta.
2. Orco, 3 l. og. (po Pázmán) st. Oberweiden, 49½ kg., ż. L. Szabo.
3. Rapallo, 4 l. og. (po Pázmán) J. Dreher, 62½ kg., ż. Gutai.

bez miejsca: Siker, Oeszirozsa, Corvinus, Palcsi, Flying Fifty Five.

Wygrane o 1 — 2 dł. Czas: 1:40.

Tot.: 35, 13, 15, 12:10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 28

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.